

ECHA Z KONWENCJI

FLERS (Francja)

Drodzy w Panu Braterstwo, gdziekolwiek się znajdujecie. Łaska Wam i Pokój niech będzie przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się z Wami, że z łaski Pana mieliśmy znów ten błogi przywilej zgromadzić się na Uczcie Duchową, która odbyła się w dniach 2 i 3 Listopada 1968 r. we Flers. Braterstwo pomimo czasu jesiennego dosyć licznie uczestniczyło w tej błogiej Uczcie Duchowej i w miłej atmosferze społeczności braterskiej. Miło spędziliśmy czas na słuchaniu Słowa Pańskiego, jak napisane jest w Proroczwie Izajasza (34:16) „Ani jedno nie uchybi, a jedno bez drugiego nie będzie, albowiem usta Pańskie to rozkazały”.

Toteż Bracia usługujący starali się podzielić Słowem Pańskim tak w Polskim jak i rów-

nież w francuskim języku. Młodzież miała przywilej odśpiewać kilka pieśni według słów Św. Pawła: „Śpiewając i grając w sercach naszych Panu” Efez. 5:19.

Braterstwo miejscowe starało się serdecznie ugościć przyjezdnych nie tylko duchowymi ale i doczesnymi potrzebami. Wspólny posiłek ziemski dał możliwość dzielenia się wzajemnie swoimi przeżyciami i spostrzeżeniami. Za to wszystko jesteśmy wdzięczni Ojcu naszemu Niebieskiemu oraz Braterstwu za wszelką usługę. Nie mogący uczestniczyć przystali wiele pozdrowień i życzeń, za które wszyscy dziękowali i prosili aby takowe przesłać przez łamy tego Pisemka, życząc wszystkim wiele łask Bożych. 2 Kor. 13:11—13.

Za uczestników Konwencji:
Brat Jamrozik

Echo z Konwencji w Olsztynku

Drodzy w Panu Braterstwo.

W dniach 10—11. VIII. 1968 r. w Olsztynku odbyła się Konwencja, na której doznaliśmy wielu błogosławieństw Bożych i radości. Była to jedna z licznych i błogosławionych konwencji, jakie miały miejsce w pięknym i słonecznym okresie lata bieżącego roku.

Podobnie jak w latach ubiegłych, korzystaliśmy z „Domu Modlitwy” miejscowego zboru Braci Baptystów, którzy użyczali nam nie tylko sali, lecz również swych pomieszczeń mieszkalnych, pomagali w przygotowaniu posiłków, noclegów itp. Dziękujemy

im tą drogą za pomoc i braterską życzliwość. Niech Wam Bóg wynagrodzi!

Wykłady były urozmaicone i budujące. Pan nie szczędził nam swych błogosławieństw, posilając serca i umysły nasze Słowem swoim, którym usługiwało ośmiu braci. Kwartet męski z Warszawy służył pieśnią a najmłodsi uczestnicy konwencji deklamowali wiersze. Trzy siostry i jeden brat okazali swoje poświęcenie Panu przez przyjęcie chrztu.

Częstkę doznanej na tej konwencji radości przekazujemy wszystkim braciom i siostram — czytelnikom Pisemka na Straży.

(A. K.)

Zawiadomienie

Zawiadamia się, że brat Dąbek Juliusz zmienił adres zamieszkania. Nowy adres jest następujący:

Dąbek Juliusz

KRAKÓW 2, ul. Zwycięstwa 14

Korespondencję w sprawie wydawnictwa prosimy kierować na adres:

Redakcja „Na Straży”

KRAKÓW 5, ul. Filipa 13.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ

WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

STYCZEŃ — LUTY 1969 R.

Nr 1

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich

Ps. 119:27

Prawda Pańska trwa na wieki

Ps. 117:2

Prawdę i Pokój miłujcie

Zach. 8:19

Błogosławionego
szczęśliwego w Pokoju
NOWEGO ROKU 1969

życzy

REDAKCJA

Spis treści

Wszystko nowe	1
Zaproszenie	4
Wielkie grono	7
Chrystus — Golgota	9
Gromadzenie skarbów	13
Jedna owczarnia i jeden pasterz	13

Wszystko nowe

Motto: „Oto wszystko nowe czynię” (Obj. 21:5).

Gdy nadchodzi nowy rok, wszystkich ludzi ogarnia jakieś niewysłowione uczucie. Wzrok myślących ludzi cofa się na chwilę wstecz, by myślami objąć całą przeszłość, a także odpowiednio nastroić się do nadchodzącej przyszłości. Ludzkość zazwyczaj boi się niespodzianek, i lęk ogarnia ją, by to nowe i nieznane nie było gorsze od tego, co już zostało odkryte. Dopiero teraz, po upływie 1968 roku można zdrowo osądzić ile marzeń związanych z tym rokiem nie spełniło się, ile założeń perspektywicznych nie ujrzało dnia. Przecież było tyle pięknych życzeń noworocznych. Wznoszono to-

asty na przywitanie go. Poczyniono też wiele obietnic. Teraz już wiemy, co się z tego spełniło i co było tylko nieraz cczą formułką grzesznościową. Miniony rok obfitował w różne wydarzenia. Tornado, trzęsienie ziemi, pożar czy powódź to przecież siła wyższa, walcząca z człowiekiem. Lecz być może do smutniejszych wydarzeń minionego okresu zaliczyć można niekończący się konflikt między ludźmi. Bomby, napalmy, głosy syren, rajdy samolotów siały nie tylko strach wśród dzieci i bezbronnych kobiet, lecz wyrwały im to co najdroższe — to jest życie. Bezradni nieraz mężowie stanu, umęczeni nadmiarem różnych niespodzianek szukali ludzkich rozwiązań nad

nieraz bardzo skomplikowanymi problemami. Poruszenie klasowe i walki rasowe potrzęsły co chwilę dogorywającym światem. Młodzież, w której pokładano zawsze tyle nadziei, dała się też częściowo porwać nieokiełznanym nastrojom. Czyż był gdzieś zakątek spokojny? Gdziekolwiek spojrzymy wszędzie był niepokój. Potężne Stany Zjednoczone przeżyły większe nasilenie kryzysu cywilizacji od innych krajów. Przystępczość wzrosła tam w sposób zastraszający.

Czy bardzo głośne rozprawy sądowe przywrócą życie ludzi w ohydny sposób zamordowanych, jak dr Martin Luther King czy też Robert Kennedy? Marsze i demonstracje antywojenne nie przemówiły do rozsądku ludzi stojących u steru nawy Państwa.

Francja jeszcze nie ochłodziła się z okresu pełnego temperamentu (w maju), a już doszły nowe palące problemy walutowe. Niemcy Zachodnie mimo zapowiedzi nowej polityki wschodniej nie wniesli nic dla pokoju, przeciwnie, odezwały się smutne wieści o przygotowaniach z bronią masowej zagłady. Chińczycy nie ukończyli swej bolesnej rewolucji kulturalnej a wieść o nowej próbie nuklearnej nie była też chyba dobrym zwiastunem.

Afryka, mimo że wiele krajów się uniezależniło od obcego panowania, była pod ciągłym znakiem wrzenia. Niekończące się zamachy stanu, pucze i różne starcia opóźniają niewątpliwie rozwój tego przebudzonego kontynentu.

Izrael był w dalszym ciągu punktem niewralgicznym Bliskiego Wschodu. Czyżby i tu widoczna była słabość potężnej organizacji ONZ z jej przedstawicielem Jarringiem w tej tak drastycznej sprawie? Nie sposób tu wymieniać inne kraje jak Laos, Kambodża, Indonezja, Wietnam które mają bardzo poważne problemy do rozstrzygnięcia.

Cała cywilizacja obecnej doby przeżywa swój kryzys. Socjolodzy boją się głośno powiedzieć, czy obecnej cywilizacji nie grozi to, co się stało poprzednim — choć potężnym, jak cywilizacja Egipska.

KRYZYS NA NIEBIE

Być może do najbardziej zastraszających kryzysów poprzedniego okresu należy kryzys wiary. Najbardziej kryzys ten przeżywa monolityczny Kościół Rzymsko Katolicki. Przebrzmiały już echa soborowe. Bazylika św. Piotra przestała być domem gościnnym i duchowego natchnienia dla pielgrzymów z wielu krajów. W pierwszym tym roku posoborowym miano wcielić w życie ciężko wypracowane tezy. Idea odnowy tego przestarzałego Kościoła miała wzbudzić w wiernych nowy zapał. Rok ten zakończył się jednak desperacką przestrogą Papieża przed próbą anarchizowania dzieła odnowy. Obserwatorzy wydarzeń na

niebie religijnym uważają, że obecne niebezpieczeństwo dla tego Kościoła przyrównać można do niebezpieczeństwa, jakie stanowiła 400 lat temu Reformacja.

Ileż w minionym okresie było wydarzeń dramatycznych i niepokojących Kościoł. W rejestrze tym na czoło możnaby z pewnością postawić słynną ogłoszoną w lipcu Encyklikę „Humanae Vitae”. Opracowywana przez szereg lat, szlifowana przez różne komisje, opiniowana przez największe sławy moralne i teologiczne, miała za zadanie pomóc wiernym w odnalezieniu drogi Bożej w tak palącej sprawie jak regulacja urodzin. Odezwały się natychmiast głosy sprzeciwu wierzących i niewierzących, Katolików i Protestantów, teologów i laików. Nasświetlenie tej sprawy nie było obojętne dla żyjących w stanie małżeńskim, którzy sami nieraz przeżywają wewnętrzny rozdźwięk. W tym miejscu została mocno wystawiona na próbę krytyki publicznej „Nieomyślność Papieża”. Wśród krytyków znaleźli się nawet biskupi tegoż Kościoła. Chociaż obserwatorzy katoliccy są zdania, że kryzys obecny nie oznacza jeszcze dekadencji Kościoła, który jednak może być pewny, że zostanie on powstrzymany. Nawet sam obecny papież jest świadom tego, co się dzieje w jego Królestwie. Dni Canossy bezpowrotnie przeminęły. We wszystkich przemówieniach Papieża akcenty bólu, niepokoju i smutku nie zdołają powstrzymać z każdym dniem coraz szybciej postępującej autodestrukcji. Więcej, każde przemówienie, choćby najlepiej przygotowane, aby zadowolić szerokie masy ludzi, budzi jakiś dziwny sprzeciw. Wystarczy wziąć do ręki prasę katolicką, by przekonać się o tym stanie niepokoju i niepewności. Anarchia czyni postępy w tym tak silnie zwartym, zamkniętym twardymi przepisami i prawem kanonicznym Kościele. Jakież były przyczyny wystąpienia z Kościoła Rzymsko Katolickiego w Stanach Zjednoczonych 463 Księża, z których wielu się pożeniło? Z jakim skutkiem Kardynał O'Beyle z Diecezji Waszyngton ukarał sankcjami dyscyplinarnymi aż 140 księży z powodu ich negatywnego stanowiska wobec encykliki „Humanae Vitae”? O czym świadczy ostry konflikt między Kardynałem Mac Intyre z diecezji Los Angeles a zakonem żeńskim „Siostr Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny”. Prasa donosi, że podobne konflikty wyszły na jaw nie tylko w USA, lecz i w krajach Europejskich. W Hiszpanii, w mieście Bilbao 50 księży baskijskich okupowało 3 tygodnie tamtejsze Seminarium duchowne na znak protestu przeciw stanowisku biskupa.

W Lizbonie rektor, wicerektor i pięciu profesorów seminarium duchownego złożyło dymisję, protestując przeciw niedostosowaniu seminarium do dzisiejszych potrzeb.

W Anglii Karmelitanka Margaret Rowe zaprotestowała publicznie w bardzo ostrym sło-

wach przeciw nieszanowaniu praw człowieka w odniesieniu do zakonnic przez hierarchię oraz przez księży sprawujących duchową opiekę nad zakonnicami. Nie lepiej dzieje się we Włoszech. Bliskość „Świętego miasta” i mnóstwo prałatów nie zażegnało sporów choćby takich jak w parafii Isoletto. W NRF 41-letni opat benedyktyński opactwa Michaelskiego koło Kolonii, złożył swój urząd i zwrócił się do Watykanu o powrót do stanu świeckiego. Dwustu księży z pięciu diecezji Renanii i Westfalii ogłosiło komunikat solidaryzujący się ze stanowiskiem opata. W Holandii nowy Katechizm narobił tyle wrzawy w kraju i za jego granicami, że Episkopat holenderski postanowił zaniechać dalszych dyskusji.

Oto tylko garść wiadomości wyjętych z katolickich czasopism. Gdzież tkwi więc źródło tego kryzysu i jakie są konkretne przyczyny tego stanu rzeczy? Wiele racji ma redaktor katolicki Tygodnika Powszechnego Jerzy Turowicz — że przyczyn tego złego należy dopatrzeć się w samym Kościele i całej jego historii. A choć w uchwałach minionego soboru znajduje się olbrzymi ładunek przemian w Kościele, to oczekiwane zmiany dotyczą nie tylko reformy instytucji, struktur, metod, lecz za-chodzi potrzeba zmienić ducha, mentalność i same podstawy. My natomiast dodać możemy, że uspokajające przemówienie w dniu 31. XII. Kardynała Koeniga, arcybiskupa Wiednia, stwierdzające, że „Niepokój w Kościele jest oznaką żywotności” nie ma uzasadnienia. Biblijne określenie wychodzi spod pióra Apostoła Pawła (Żyd. 12 : 27)... „Jeszcze Ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem. A to że mówi jeszcze raz, pokazuje zniesienie rzeczy chwiejących się, jako tych, które są uczynione, aby zostały te, które się nie chwieją”.

Czyż druga wielka rodzina chrześcijańska to jest Kościołów protestanckich zaznała spokoju w minionym roku? I tu słyhać było jak najbardziej alarmujące sygnały. Najwymowniejszym w tym okresie był chyba Kongres Światowej Rady Kościołów w Upsali (Szwecja). Na tym wielkim zjeździe w lipcu minionego roku 730 oficjalnych delegatów reprezentujących 232 Kościoły protestanckie, anglikańskie i ortodoksyjne uchwalilo wiele sprecyzowanych rezolucji. Ponad dwieście katolickich obserwatorów gotowych było usłużyć radami w razie potrzeby. Zebrała się wielka ilość obserwatorów, sekretarzy przedstawicieli prasy, radia i telewizji, filmu, pracowników rady, delegatów, młodzieży, różnych ekspertów, a nawet sam król Szwecji zaszczylił swoją obecnością na uroczystym nabożeństwie w miejscowej Katedrze. Może nieco złośliwie wyraził się o tym „The Christian Century”, że było to przedstawienie cyrku Kościelnego. Kongres Upsalski obradował pod hasłem „Oto wszystko nowym czynię”, a w orędziu czwar-

tego zgromadzenia Światowej Rady Kościołów powtarzają się słowa: „droga do odnowy”.

Jakaż atmosfera panowała w tym największym ośrodku uniwersyteckim Szwecji, w starej siedzibie arcybiskupiej. Tu właśnie, w Upsali, na kilka dni przed Kongresem tej Wielkiej Rady Kościołów, obradowała młodzież, zajmując krytyczne stanowisko wobec Rady i wysuwając szereg radykalnych żądań pod jej adresem, w sprawach ekonomicznych i politycznych. Na Kongresie kraje mniej rozwinięte i uciemiężone akcentowały ideę pacyfizmu. Poświęcano wiele uwag problemom społecznym, międzynarodowym, ekonomicznym, kulturalnym i politycznym. Padały tam słowa o „trzecim świecie”, biednych i bogatych narodach, „Reformie handlu światowego”, stabilizacji cen surowców, widma głodu na świecie itp. Próbowano też różne nabożeństwa „eksperymentalne”, z zastosowaniem różnych rodzajów muzyki, różnych form dialogu. Do tego celu służył specjalnie wybudowany drewniany kościółek. Najważniejszym jednak tematem, a może i najciekawszym była praca poświęcona jedności Kościoła. Czy ten konglomerat różnych tradycji religijnych i poglądów społeczno-politycznych mógł spełnić nadzieje jedności? Każdy delegat jadąc na obrady upsalskie miał z pewnością wiele nurtujących go kwestii. Słyszał natomiast bezustannie, że świat potrzebuje radykalnej odnowy. Pół roku po Upsali ucichły głosy o jedności i o odnowie. Co uczynią w dalszym ciągu wszystkie Kościoły by ratować swoją egzystencję — jest oczywistą rzeczą, że Kościoły protestanckie łącząc swe siły i wpływy mają nadzieję umocnić swoją pozycję. A nawet wiele z nich chętnie znalazłoby się pod opiekuńczym skrzydłem Watykanu. Lecz i taka ucieczka wydaje się aż nadto bez większego znaczenia. Proroctwo mówiące, że niebiosa jako księgi zwinione będą, wydaje się wypełniać w naszych oczach. Braterski pocałunek sprzed pięciu laty Pawła VI i patriarchy Athenagorasa, po tylu wiekach nieprzyjaźni nie doprowadził nawet do dialogu teologicznego. Rozmowy między Papieżem a zwierzchnikiem Kościoła anglikańskiego też pozostały w impasie i do dnia dzisiejszego brak jest oznak szczerego i prawdziwego przebaczenia sobie wzajemnie. Natomiast papieskie apele pokoju nie są przez nikogo słyszane. Modlitwy jego pozostają bez odpowiedzi. Podróże jego po różnych krajach nabierają form widowiskowych. Dlaczego świat nie słyszy dziś rezolucji ani sugestii mężów kościelnych.

Wielki dokument Nr 329 Upsali nadaje się do Archiwum. Tylko siła militarna nadaje ton poczynaniom ludzkim. Nie dziwujemy się wcale temu, gdyż Chrystus Pan tak o tym powiedział: „Moce niebieskie poruszone będą” (Łukasz 27 : 26).

JAKIMIŻ MY MAMY BYĆ

Niesprawiedliwym byłoby dopatrywać się złego tylko z dala od nas, a nie spostrzec tam znaków pozytywnych. Dodatnio należy oceniać wszystkie dobre wysiłki, pomimo, że od założenia do realizacji droga jest nieraz długa. Rozglądając się, by spotkać serca palające żywym przekonaniem i pulsujące życie duchowe, stawiamy sobie sami pytanie: Jakimiż my mamy być w świętych obcowaniach i pobożnościach.

Nasza Generalna Konwencja też była przeglądem naszego dorobku duchowego. Czy nie spostrzeżliśmy jednak żadnych własnych słabości? Czy nie widzimy nowych możliwości w naszym życiu zbiorowym? Uradowani jesteśmy bardzo bratnią więzią. Żyjemy przecież w znamienitych czasach. Wtóra obecność naszego Pana, wielkiego arcyproroka, jego przepływanie w ogniu doświadczeń wszystkich, którzy mienią się być Ludem Bożym, jest bardzo wymowna. Oznaki, że przybliżyło się Królestwo Boże są bardzo widoczne. Nowy rok wzbudza w nas nowe pragnienia. Oby nasz wstępny tekst nie był — li tylko upsalskim hasłem. „Oto czynię wszystko nowe”, — oto

dzieło odnowy, — przede wszystkim serc ludzkich. Jak wiele jest nienawiści na świecie, a jak mało prawdziwych przyjaciół. Czy serca nasze gotowe są przyjąć dzieło w naszych oczach wypełniające się? Na trudne pytanie i bardzo osobliwe niechaj każdy sam sobie odpowie: Jakim chcę być w tym nowym roku, w moich obcowaniach i pobożności. Ile chcę poświęcić mojej energii, zdrowia, wpływu, pieniędzy na chwałę naszego dobrego Pana, na dobro dzieła mi powierzonego, a także na ogólne dobro tych, którzy są Jego.

U progu nowego roku życzymy wszystkim drogim czytelnikom, aby wniósł on w nasze życie dużo dobrych, nowych rzeczy, to jest urzeczywistniających się łask Bożych, spełniających się Jego obietnic, nowych, szlachetnych pobudek służenia Bogu i Braterstwu, gorących, serdecznych uczuć nawet dla niewdzięcznych i niemiłych nam. Dowody łaski Bożej niech obficie spływają na każdego z osobna.

Pan doda mocy ludowi swojemu
Pan będzie błogosławił ludowi swemu
w pokoju
(Ps. 21 : 11).

ZAPROSZENIE

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo moje na się, a ucztujcie się ode mnie, żem ja jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie duszom waszym. Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie jest”.

Mat. 11 : 28—30.

Oto wspaniałe zaproszenie Jezusa! Dla wszystkich spracowanych i obciążonych. A więc nie dla wszystkich ludzi?

Lecz kto z ludzi nie jest przynajmniej okresowo udręczony kłopotami i obciążony znużeniem? A jeżeli ustawicznie znajduje się w takim stanie, może skorzystać z zaproszenia i spieszyc do Jezusa!

Jezus Chrystus, który poniósł męczeńską śmierć na krzyżu, lecz trzeciego dnia zmartwychwstał dał to zaproszenie i mógł powiedzieć: Niebo i ziemia przeminą, lecz słowa moje nie przeminą.

Mat. 24 : 35.

Zaproszenie nie tylko ma zastosowanie do wszystkich, lecz ma także wartość po wszystkie czasy. Nie tylko z tego względu, że Jezus zmartwychwstał i żyje, lecz dlatego, że są to słowa Boże, słowa Tego który zawsze żyje i nigdy nie śpi. Sam Pan Jezus to potwierdza: „Słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię”. Jan 14 : 10, a w swej arcyka-

kańskiej modlitwie dodaje: „Słowa, któreś mi dał, dałem im, a oni je przyjęli”. Jan 17 : 8.

A więc zaproszeni zostali wszyscy ci, którzy słuchają Ewangelii. Lecz Jezus nikogo nie zmusza do swego obfitego stołu, kto nie odczuwa głodu ani pragnienia. On nie zapewnia pokrzepienia tym, którzy nie są zmęczeni i spracowani. Zaproszeni muszą przyjść z własnej inicjatywy.

Jednakże nikt nie zostanie pominięty. Kto nie odczuwa głodu dziś, będzie głodny jutro. Dlatego do Jezusa wcześniej czy później przyjdą wszyscy spracowani i obciążeni. Są owoce wcześniej dojrzewające i późno dojrzewające. Ogrodnik zbiera najpierw wczesne owoce w sierpniu i wrześniu, a w listopadzie zgromadza ostatnie jabłka. Każdy owoc ma swój czas zniwa.

Co Jezus, nasz Pan obiecuje? Zmęczonym odpocznienie.

Rozszerzając tę myśl można by powiedzieć: przygnębionym pociechę, głodnym nasycenie, znużonym walką pokój, zatrwożonym bezpieczeństwo, niewolnikom wolność, pokrzywdzonym słusne prawo, wygnancom ojczyznę, umierającym życie.

To są warianty pociechy, którą obiecuje Jezus.

Pan Jezus ukazuje nam drogę żywota w następujących słowach: „Weźmijcie jarzmo moje

na się, a ucztujcie się ode mnie, żem ja cichy i pokornego serca”.

Jest więc potrzebne uczyć się czegoś, aby postępować drogą za Jezusem. Dlatego Jezus mówi: ucztujcie się ode mnie!

Jezus Chrystus nie wymaga za wiele. Inny nauczyciel stawiałby o wiele większe wymagania: „Kochane dzieci! musicie być pilne, uważne, miłujące porządek, czyste, grzeczne, dzielne, posłuszne, uważne, sumienne itd.

Jezus nie stawia przed nami żadnych szablonów ze wszystkimi możliwymi cnotami i regułami. On wymaga od nas tylko dwóch rzeczy: cichości i pokory. Czy to jest dużo? Są to przymioty, których mamy uczyć się od Niego.

Z pewnością niekiedy udało nam się spotykać ludzi cichych i pokornych którzy z natury są cichymi, miłymi, niekłótliwymi, ustepliwymi i uprzejmymi, lub też ludzi, którzy od urodzenia są pokorni i skromni. Ale nie o to tu chodzi. Cichość, o której mówi nasz Pan jest nieco inna. Pokora Jezusa nie jest rzeczą wrodzoną, lecz należy jej się uczyć, pojąć i zrozumieć.

Cichość Jezusa jest zasadą, podstawą znajomości i postępowania, której nikt nie zrozumie, jeżeli mu Jezus nie objawi.

W czym przejawia się ta szczególna cichość Jezusa?

Ona ujawnia się w postawie Jezusa wobec zła. „Ale ja wam powiadam, żebyście się nie sprzeciwiali złemu, ale kto by cię uderzył w prawy policzek twój, nadstaw mu i drugi. Aleć ja wam powiadam: „Miłujcie nieprzyjaciół wasze, błogosławcie tym, którzy was prześladują, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was. Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiach”.

Mat. 5 : 39, 44—45.

Podobną myśl znajdujemy w liście do Rzymian 12 : 17—21: „Nie daj się zwyciężyć złemu, ale złe dobrem zwyciężaj” itd.

Cichość Jezusa okazała się także w tym, że On: „Uciśniony jest i utrapiony, a nie otworzył ust swoich: jako Baranek na zabicie wiedziony był i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał i nie otworzył ust swoich”.

Izaj. 53 : 7.

Takie postępowanie Jezusa polegało na wierze i znajomości, że zło tylko w swym stosunku do dobrego może być rozpoznane, objawione i osądzone. Dlatego tylko ten jest współpracownikiem Bożym, kto nie traktuje złego złem, lecz dobrem, którym zło jest osądzone.

Tu jest klucz do zrozumienia stosunku Jezusa do swoich prześladowców i morderców. Bez tej bezprzykładnej wiary nie było by to możliwe. Tylko przez takie postępowanie Je-

zus wyrzucił diabła-księcia tego świata i zwyciężył go. Jesteśmy uczniami Jezusa tylko wówczas, gdy tę zasadę cichości stosujemy. Cichość jest duchową mocą, siłą naszego zwycięstwa. Gdzie zetknie się ona ze szlachetnymi ludźmi, tam w cudowny sposób pozwala rozwikłać najbardziej zawiłe konflikty. Zaprawdę nie ma nic potężniejszego nad cichość, ale musimy uczyć się jej od Jezusa! Naturalna łagodność i spokojne usposobienie tu nie wystarcza. Gdy tylko naturalnego człowieka ktoś ostro (natrze), używa żądla, które jest oznaką słabości i natychmiast zaciera się różnica pomiędzy dobrotliwym a złośliwym. Czy do przypadków należy, że zły zawsze usiłuje udowodnić, że był osłabiony, obrażony i zmuszony był się bronić?

Podobnie ludzie gwałtowni nie chcą mieć na sobie plamy, że rozpoczęli spór, gdyż zło nie chce się do siebie przyznać. Chce uniknąć sądu.

Wielcy ludzie tego świata również wiedzą, że cichość jest dobrą metodą. Panujący, urzędnicy, dyplomaci, politycy chętnie używają przynajmniej maski cichości. Trudne konflikty nie mogą być rozwiązywane gwałtem, dlatego potrzeba wykazać nieco uprzejmości, ustepliwości, samokontroli i cierpliwości.

Ale to jeszcze nie jest cichość nauczona od Jezusa.

W pewnym momencie zmienia się raptownie w twardość i wówczas diabeł triumfuje, gdyż na tym mu zależy.

Wszyscy, którzyśmy zostali zaproszeni posiadamy różnego rodzaju podniety. Jak szybko tracimy nerwy, zimną krew i cierpliwość. Lecz zawsze wierzymy, że mamy słuszną podstawę do gniewu. Lecz takie mniemanie jest niesłuszne. Grzesznik nigdy nie ma prawa gniewać się na grzesznika. Tylko Bóg ma prawo do gniewu.

Należy stwierdzić, że słowo „gniew Boży” ma znaczenie obrazowe. Nie jest to gniew w znaczeniu ludzkim, lecz sprawiedliwość, która jest podstawą Boskiego postępowania. Jego „gniew” płonie, gdy człowiek oddala się samowolnie od zbawienia, które mu Bóg w swej łasce oferuje.

Tylko jeden raz czytamy w Ewangelii o Jezusie, że był gniewny: gdy w sabat uleczył człowieka, który miał uschłą rękę i gdy zauważył szemranie wokół siebie stojących Żydów. Wówczas zapytał: „Godzi-li się w sabat dobrze czyścić, czyli źle czynić, człowieka zachować, czyli zabić? a oni milczeli. Tedy spojrzawszy na nich z gniewem i zasmuciwszy się nad zatwardzeniem serca ich rzekł onemu człowiekowi: wyciągnij rękę twoją i wyciągnął i przywrócona jest ręka jego do zdrowia jako i druga”. Marek 3 : 4—5.

Wykręcanie się Żydów przed przyjęciem dzieła Bożego i prawdy napełniło Jezusa smut-

kiem i oburzeniem. Gdy jednak sam cierpiał krzywdę, nie otworzył ust swoich.

Inną zasadą, którą widzimy w Jezusie i winiśmy jej się uczyć jest pokora. Również pokory Jezusa nie rozumiemy często dość jasno.

Nie polega ona na tym, abyśmy ujawniali małe lub złe o sobie mniemanie. Jezus jest „pokornego serca”, lecz On nigdy nie poniżał się przed ludźmi. „Wy mnie nazywacie nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie, bomci jest nim”. Jan. 13:13. „Królowa z południa stanie na sądzie z tym rodzajem i potęgą go, iż przysłała od krajów ziemi, aby słuchała mądrości Salomona, a oto tu więcej niż Salomon”. Mat. 12:42. „Mężowie Niniwscy staną na sądzie z tym rodzajem i potęgą go, przeto, że pokutowali na kazanie Jonaszowe, a oto tu więcej niż Jonasz”. Mat. 12:41. Gdy Piłat zapytał się: Czy ty jesteś królem? Jezus odpowiedział: „Ty powiadasz, że ja jestem królem”, choć przy tym dodał: królestwo moje nie jest z tego świata. Jan 18:36—37.

Można by przytoczyć wiele dowodów. Wprawdzie Ap. Paweł mówi o sobie skromnie: „Bom ja jest najmniejszy z Apostołów, którym nie jest godzien, abym był zwany Apostołem, przeto, że prześladowałem zbór Boży — ale podaje dalej śmiało słowa: „Lecz łaską Bożą jestem tym, czym jestem, a nawet: „ale obficie niż oni wszyscy pracowałem”. 1 Kor. 15:9—10.

Pokora nie polega jedynie na małodusznym o sobie mniemaniu. Pokora jest to w istocie nasza postawa wobec Boga. Jest ona przeciwieństwem pojęcia szatana, który przez draństwo chciał być równym Bogu.

Pokora jest to bezpretensjonalna postawa. Jest to zrozumienie, które nigdy nie zapomina, że wszystko czym jesteśmy i co posiadamy zawdzięczamy Boskiej łasce, że nie ma w nas nic wyjątkowego przed Bogiem i że w żadnym wypadku nie możemy rościć sobie pretensji przed obliczem Bożym.

Ale to nie oznacza, że taki sam ma być nasz stosunek do ludzi czy też do szatana.

Pokora pochodzi od wyrazu „korzyć się” i oznacza pojęcie poddaństwa. „Lecz ktobykolwiek chciał być wielkim między wami, będzie sługą waszym” Marek 10:43.

To jest pokora. Nie ma nic większego przed Bogiem od tego pojęcia służby. Pokorni nie mają na względzie pozyskanie pożytku czy też pochwały, lecz dbają o interesy wspólnej sprawy, sprawy Bożej lub swych współtowarzyszy i współbliźnich.

Pokora Jezusa Chrystusa ujawniła się w tym, że On w służbie zbawienia ludzkości przyjął „kształt niewolnika”, stał się podobny ludziom i poniżył się w swym posłuszeństwie aż do śmierci krzyżowej. Filip. 2:7—8.

Nie należy być przesadnym w pokorze względem naszych współbliźnich. Zawsze na-

leży Boga słuchać więcej niż ludzi i nie ulegać woli nieprzyjaciół Bożych gdyby chcieli zmusić nas do złego. Byłoby to tchórzostwem, a nie pokorą. „Jesteście drogo kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi”. 1 Kor. 7:23. Największa pokora uzyska najwyższe wywyższenie. Tylko pokora nadaje się do wywyższenia. Lecz nie była by to prawdziwa pokora, gdyby ktoś mniemał, że przez swoje uniżenie i upokorzenie utwierdził swoje prawa i pretensje do wywyższenia. Bóg wywyższa wierną służbę, ale nie musi. Jeżeli chrześcijanin myśli, że zyskał podstawę do wybrania i przynależności do wybranych, wówczas przestaje być godny wywyższenia. Służba Boża musi być bezpretensjonalnie wykonywana i rozumiana jako przywilej. Jest to fałszywe mniemanie jeżeli ktoś sądzi, że jego przynależność do ciała Chrystusowego jest bezsporna i że zaszkodził sobie wyróżnienie przez takie czy inne zasługi. Chcielibyśmy powiedzieć: lepiej mniej osobistych zasług, niż taka zarozumiałość.

Zachodzi tu niebezpieczeństwo usprawiedliwienia się przez własne uczynki. „Dokonanaś miście nadzieję” mówi Apostoł, ale” w łasce, która nam będzie dana w objawieniu Jezusa Chrystusa”. 1 Piotr. 1:13.

Wierzący żyje w „pełnej nadziei” z jednej strony i w przeświadczeniu swej niedostateczności i niegodności królowania z Chrystusem z drugiej strony. To jest właściwy stan, który oczekuje Boskiej decyzji.

Zauważmy, że Jezus nie rościł pretensji do wywyższenia po zakończeniu swego ofiarniczego dzieła, lecz jedynie prosił Ojca: „Uwielbij mnie Ojciec tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwaj niżeli świat był”. Jan 17:5.

Albo jak to Pan nam daje lekcję w przypowieści o sumiennym słudze: „Izali dziękuje (Pan) słudze onemu, iż uczynił to, co mu rozkazano? Nie zda mi się. Także i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: Słudzy nieużyteczni jesteśmy, bo cośmy byli powinni uczynić, uczyniliśmy”. Łuk. 17:9—10. Jezus nie mówi tu: Nic nie otrzymacie, lecz: bądźcie jako udarowani, a nie żądający.

Widzimy więc, że pokora to właściwa postawa wobec naszego Pana. Dzieci powinny być pokorne wobec rodziców, słudzy wobec swego pana, uczniowie wobec nauczyciela, żołnierze wobec oficera, my wszyscy natomiast wobec naszego Pana Jezusa Chrystusa, a nie odwrotnie. A gdzie chodzi o równorzędne nam osoby obowiązuje równość, lub dobrowolna subordynacja: „...jedni drugich mając za wyższych nad się” Filip. 2:3.

Pokora ma do czynienia z wielkim Boskim porządkiem, którego nikt nie powinien zmieniać, jak to chciał uczynić szatan.

„Weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się ode mnie, że ja jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie duszom waszym”.

Wzburzenie świata, niepokój, zwady, strach, ucisk, niewola wynikają z tego, że ludzie opuścili porządek Boży, nie chcą go znać i dlatego popadają w nieporządek, zamieszanie i wielki niepokój.

Jarzmo Jezusa oznacza powrót do posłuszeństwa Stworzycielowi, do Jego wiecznego i harmonijnego porządku.

Jednakże sam z siebie człowiek nie jest w mocy tego uczynić, lecz jedynie może zbliżyć się do tego, który zawsze miluje ten porządek — Jezusa Chrystusa, Zbawiciela. Ta społeczność z Jezusem przez wiarę prowadzi nas do rzeczywistej społeczności z Bogiem, do wiecznego porządku Stworzyciela, z którego człowiek został wyrwany przez nieposłuszeństwo.

To jarzmo, ten rodzaj poddaństwa i podporządkowania się jest lekki i wdzięczny. On jest dla nas korzystny. Przynosi nam istotnie i prawdziwie wolność, uwolnienie od jarzma niewoli, które nas mocno uciskało. „A przetoż, jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie”. Jan 8:36.

Lecz pytamy: Kto? Kto z ludzi dał kiedykolwiek taką ofertę: ukojenie dla dusz, wolność, pokój, zmartwychwstanie i wieczne życie?

Oferta ta dotyczy wszystkich, bez zastrzeżeń wszystkich: białych i czarnych, żółtych i czerwonoskórych, co naturalnie nie oznacza, że wszyscy z niej zechcą skorzystać.

„Cokolwiek jest dobrego i pochodzi z góry, jest powszechne i bez zastrzeżeń”. (Schiller). Życie nie potrzebuje być dłużej tragicznym, beznadziejnym i ciężkim jarzmem. Chory, biedny, błądzący, występnik i grzesznik — wszyscy są zaproszeni. „Pójdźcie do mnie wszyscy”, a znajdziecie odpocznienie duszom waszym. Jezus chce odjąć od nas strach śmierci i usuwa go precz od tego, kto w Niego wierzy. „Kto wierzy w mię, ma żywot wieczny, a ja go

wzbudzę w on ostateczny dzień”. Jan 6:54. Nie ma więcej śmierci ani umierania! Lecz ktoś może powiedzieć: Nie przesadzajmy! Narazie nic się przecież nie zmieniło w naszym życiu. Nadal wierzący cierpi i to jak jeszcze! Nadal wielką rolę odgrywają choroby i śmierć. Nadal człowiek żyje pośród umierającego świata. Narazie nic się na świecie nie zmieniło.

To jest wielki błąd. Wszystko się zmieniło gdy ktoś wierzy i dopóki wierzy: „A tak jeśli kto jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem, stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowymi stały”. 2 Kor. 5:17.

To znaczy: wszystko otrzymało nową postać. Przekonanie, że nic się nie zmienia dla wierzących zanim osiągną niebo, jest przeciwne Ewangelii.

Naturalnie jako wierzący nie możemy mieć na uwadze zewnętrznych kształtów. Prawda Boża jest duchowa i nie dotyczy jedynie rzeczy widzialnych. Jednakże wewnętrzne życie wierzącego jest całkowicie inne. Cierpienia i śmierć są przewartościowane z kary za grzechy w środek, który czyni nas podobnymi do Pana Jezusa, w kosztowną sposobność ćwiczenia i przemiany naszego usposobienia. Dlatego „chłubimy się z ucisków, wiedząc, iż ucisk cierpliwość (wytrwałość) sprawuje”. Rzym. 5:3.

Wszystkie rzeczy uzyskały pozytywną wartość dla wierzących. Śmierć ich więcej nie straszy, gdyż za nią oczekuje wieczne życie.

Cierpienia są okazją do zmanifestowania naszej siły zwycięstwa. Ale nie może to być cierpienie samowolne. Asceza powoduje zarozumiałość i pychę. Mamy na uwadze jedynie cierpienia, które Pan uważa za stosowne na nas dopuścić. Wiarą możemy je zwyciężać. „To jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza”. 1 Jan. 5:4.

Przedruk N.

Wielkie Grono

Lekcja z ks. Objawienia 7:9—17.

„Nie będą więcej łaknąć... I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich” — Obj. 7:16, 17.

Według Pisma Św. ci co mianują imię Chrystusowe, stanowią trzy ogólne klasy. Nie jest w naszej mocy czytać ludzkich serc, lecz, jak powiedział Sam Jezus, mamy poznawać drugich, z owoców ich.

A nawet i w tym możemy ulec złudzeniu. Zatem jedynym bezpiecznym dla nas sposobem postępowania jest powołać tych, którzy mienią się być chrześcijanami, jeżeli żyją właściwie i moralnie, przyjmować ich za takich, jakimi mienią się być.

Jedną z tych trzech klas Pan nazwał kółem. — „synami onego złego” — ponieważ ich obecność w kościele jest wynikiem błędnych nauk, posianych przez onego przeciwnika, szatana. (Mat. 13:24—30 36—43) Wielu z tej klasy kółu są ludźmi utalentowanymi, zacnymi, bardzo bogatymi. W rzeczywistości jednak oni nie mają żadnego działu ani części w Kościele Chrystusowym, którego członkowie są spłodzeni z ducha przez Słowo Prawdy, a ci są kółem i spłodzenia tego nie mają.

W pewnym znaczeniu, na podstawie, że ci co się poświęcają, powołani są w jednej nadziei

powołania i wszyscy spłodzeni są jednym duchem i przez to samo Słowo Prawdy, oni są jedną klasą, jednym Kościołem, w jednej wierze, w jednym chrzcie i pod jednym Panem. (Efez. 4:4, 5). Ich dzielenie się na dwie klasy jest wynikiem opuszczania się, chłodu, obawy przed cierpieniami i przed śmiercią. Tacy stanowią klasę W. Grona, o której traktuje niniejsza lekcja. Opisując tę klasę apostoł mówi o wyswobodzeniu tych, którzy dla bojaźni śmierci po wszystkim czas żywota podlegli byli niewoli. Żyd. 2:15. Niektórzy z tych obawiali się również, że mogą stracić na interesie, na imieniu, lub na poważaniu w społeczeństwie i z tych względów przechylają się częściowo na stronę świata i jego ducha. Nie zapierają się Pana, przeciwnie, wielu z nich gotowi by raczej umrzeć, aniżeli zaprzeczyć się Pana wprost. Mimo to jednak uczynkami swoimi zapierają się Go — wstydzą się Prawdy, bo nie jest popularna, albo wstydzą się braci Pańskich z powodu ich niskich stanowisk, lub niepopularności pomiędzy zacniejszymi tego świata.

Chociaż członkowie tej klasy nie zapierają się Pana, to jednak nie chodzą Jego śladami i z tego powodu miną się z chwalebą nagrodą wysokiego powołania, czyli nie dostąpią chwały, czci, nieśmiertelności i współdziedzictwa z Jezusem w Jego Królestwie. Te najprzedniejsze błogosławieństwa i łaski dane będą tylko pełnym zwycięzcom, Maluczkiemu Stadku, któremu upodobało się Ojcu dać Królestwo. Ci, którzy gotowi są iść za Barankiem gdziekolwiek On „idzie”, radują się z ucisków, uważają sobie za zaszczyt, że uznani byli za godnych cierpieć dla Chrystusa, dla Jego sprawy, dla Jego Słowa i Jego braci. W ocenie Bożej oni są klejnotami, lecz w ocenie tego świata, jeden z poetów tak o nich powiedział:

*„Choć Bóg ich czyni królami i kapłanami,
W oczach tego świata, są tylko biedakami”.*

KONTRAST Z TYCH DWÓCH KLAS

Członkowie klasy W. Grona, opisanego w naszej lekcji, będą też zwycięzcami; bo inaczej nie mieliby żadnej części w wiecznym błogosławieństwie, które Pan zleje gdy Jego wierni będą przyjęci do niebiańskiego domu, do domu Ojca. Będą zwycięzcami w końcu, ponieważ Pan im pomoże w tym względzie, gdy przy zakończeniu tego wieku zmusi ich do stanowczej decyzji — aby wyzbyli się swych obaw i z odwagą oddali swe życie w wielkim ucisku, jakim ten wiek ma się zakończyć. Fakt, że w obliczu tego kryzysu i próby oni raczej umrą, aniżeli mieliby się zaprzeczyć Pana, uczyni ich zwycięzcami i zapewni im nagrodę opisaną w naszej lekcji.

Oprócz nagrody i stanowiska, jakie otrzyma ta klasa, jest jednak wyższe stanowisko, któ-

rego dostąpią niektórzy. Jak w wypadku naszego Pana, nie było potrzeby zmuszać Go do ponoszenia ucisków, aby w nich okazał Swoją wierność Ojcu, lub umarł śmiercią wtórą, tak jest i z klasą Kościoła, to jest z tymi, którzy ochotnie ponoszą doświadczenia podobne do Jego. O takich Pismo Św. mówi, iż są „więcej niż zwycięzcami”, ponieważ oni nie tylko czynią co jest dobrego — stają po stronie Prawdy, sprawiedliwości i Boskich zarządzeń, ale czynią to tak, jak Jezus czynił — dobrowolnie i ochotnie, skoro tylko jest im to pokazane.

Tu więc możemy zauważyć różnicę pomiędzy tymi dwoma klasami w Kościele. Wszyscy są spłodzeni z ducha, wszyscy są uczestnikami tego samego wysokiego powołania i wszyscy mają jednakowe sposobności osiągnięcia wysokiej nagrody. Ci, którzy są więcej niż zwycięzcami, którzy naśladować Syna Bożego, wierni aż do śmierci w wydawaniu swego życia w służbie Bogu i braciom, ci znajdują się w Małym Stadku odziedziczając Królestwo i będą Królewskim Kapłaństwem; stanowić będą Oblubienicę, małżonkę Barankową i Jego współdziedziców.

PISMA TYCZĄCE SIĘ DRUGIEJ KLASY

Członkowie klasy W. Grona mogą być znaleźni wszędzie. Ci miną się z członkostwem w Ciele Chrystusowym i z wysoką nagrodą; królami i kapłanami nigdy nie będą. Dostąpią pewnego błogosławieństwa, ale na niższym stanowisku, odpowiadającym temu, jakie w dawnym Izraelu zajmowali Lewici w stosunku do kapłanów. Członkowie tej klasy są przedstawieni w Biblii jako niegodni włączenia do klasy Oblubienicy, ale zaszczytzeni są mianem „panien i towarzyszek” Oblubienicy idących za nią na „pałac królewski”. Ps. 45:15, 16.

Klasa ta jest również przedstawiona w jednej z Pańskich przypowieści, jako „głupie panny” Mat. (25:1—13). Były pannami — czystymi, usprawiedliwionymi i poświęconymi Panu; lecz były głupimi w tym, że dozwoliły duchom doczesnym, aby przeważały rzeczy duchowe, tyjące się życia przyszłego, na osiągnięcie którego poświęcili te rzeczy doczesne. Mądre panny wejdą z Oblubieńcem, będą klasą Oblubienicy, gdy nastąpi wesele Barankowe przy wtórnym przyjściu Chrystusa. Lecz głupie panny nie weszły i usłyszały słowa: „Nie znam was”. Chociaż nie zostały uznane za klasę Oblubienicy, to jednak dzięki temu, że były pannami, weszły później za Oblubienicę, jako jej towarzyszkę.

Piękny obraz tego podany jest również w Objawieniu 19:6—19. Tam również jest mowa o Wielkim Gronie, które ewentualnie wielbić będzie Boga, że przyszło wesele Barankowe a małżonka Jego nagotowała się pomimo, że oni nie stali się częścią tej klasy. Rozbudzeni z ich snu i odurzenia, a także odseparowani od Babilonu przez ogień ci w końcu

poznają co stracili, lecz wdzięczni będą Bogu za Jego miłosierdzie dopełnia jeszcze swego poświęcenia, chociaż najwyższej nagrody już nie dostąpią. Wtedy Pan da im to poselstwo: „Błogosławieni, którzy są wezwani na wieczną weselą barankową”. Lecz i na tę wieczną weselą nie dostaną się inaczej, jak tylko przez wielki ucisk, który do najwyższego stopnia doświadczy ich przywiązania do Pana — aż na śmierć.

W Psalmie 45 mamy obraz Ojca Niebieskiego, jako wielkiego Króla, Pana Naszego Jezusa, jako Syna królewskiego, Kościoła, jako Oblubienicy, a W. Grona, jako panien towarzyszek Oblubienicy. Jest to obraz pełen potęgi i zachęty dla wszystkich.

DWA GRONA — DWIE NAGRODY

W tekstach, które mamy pod rozważą, o W. Gronie czytamy: „Lud wielki, którego nie mógł nikt zliczyć”. W dokładniejszym tłumaczeniu zdanie to brzmi: „Wielkie mnóstwo, którego liczby nikt nie znał”. Znamy liczbę wybranych, którzy będą więcej niż zwycięzcami; albowiem powiedziane jest, że tych co idą za Barankiem, gdziekolwiek On idzie, jest 144 tysięcy — zaprawdę bardzo małe stadko w porównaniu z milionami ludzi, którzy żyli w minionych 19 stuleciach. W. Grono zaś nie jest określone pod względem liczby. Nikt nie może powiedzieć jak wielkim będzie to mnóstwo, albowiem składa się ono z osób odpadłych od wysokiego powołania, lecz zachowanych Boskim miłosierdziem przez Chrystusa, ponieważ nie zaparli się imienia Jego;

Chrystus — Golgota

Dwa słowa! Pełne miłości i pełne cierpienia. Dwa słowa, w których mieści się całe szczęście i cała nędza ludzkości. Dwa słowa, które mówią o cierpieniu i o przyszłej chwale. Dwa słowa, których nie jesteśmy zdolni w chwili obecnej — ani odczuć — ani wypowiedzieć w całym ich blasku i powadze!

Gdyby nie miłość Boża, gdyby nie Chrystus i gdyby nie Golgota, życie człowieka nie miało by żadnego sensu — bo szczęście osiąga się po dniach marzeń i po dniach walki życiowej, na końcu ale to, co człowiek naprawdę osiąga na końcu, jest — śmierć!... I gdyby nie Chrystus i gdyby nie Golgota — śmierć byłaby unicestwieniem wszystkich marzeń człowieka i jego snów o szczęściu i o potędze.

Wielcy wodzowie tej ziemi, krwią zbryzgali swe imię i poplamili karty swej historii nędzą i cierpieniem milionów — dla szczęścia jednostek. Ale Wódz naszej Niebiańskiej Idei — Chrystus — Imię Swe zawiązał w historii miłością i On chce podnieść i podnieść człowieka

albowiem w sercach byli wiernymi pomimo, że z bojaźni i pewnych trudności nie okazali dosyć zapału i wierności w sprawowaniu swego przymierza ofiary, które uczynili i na warunkach którego zostali przyjęci do Boskiej rodziny.

Św. Jan mówi, że ich stanowisko chociaż chwalebne i zaszczytne, nie będzie jednak na stolicy (na tronie), na której znajdzie się klasa Oblubienicy, ale przed stolicą, jako ci co są poddani. Jan widział, że palmy były w rękach ich, co przedstawia, że będą zwycięzcami, lecz na głowach nie mieli koron, które otrzymali zwycięzcy — Kościół. Następnie Jan słyszał określenie, że to wielkie mnóstwo nie było klasą Kościoła, ale byli sługami przed stolicą i służyli Bogu w Kościele Jego. Wielkie będzie ich błogosławieństwo; Pan poprowadzi ich do wód żywota; lecz nie dostąpią oni tego co dostąpi klasa Oblubienicy — nie dostąpią nieśmiertelności, którą Pan określił, jako wodę żywą, wytryskującą z Jego ludu. — Jan 4:14; 7:37—39. Wodą żywota, której Jezus udzielił tej drugiej klasie, będzie żywot wieczny na poziomie duchowym, podobny do aniołów — ale nie na poziomie Boskim, nie nieśmiertelność ani natura Boska.

Widząc te sprawy tak wyraźnie pokazane w Słowie Bożym, czy nie powinniśmy być coraz gorliwsiymi i wierniejszymi, abyśmy mogli dostąpić najwyższej nagrody, tej, do której Pan nasz zaprosił — abyśmy się stali członkami Ciała Chrystusowego, członkami Królewskiego Kapłaństwa?

W.T. 5864—1916

z powrotem do godności Synów Bożych a ziemię uczyni Rajem. Za naszą nędzę, za naszą nienawiść, za nasze zapomnienie — On Jedyny odpłacił nam — miłością!

Za to, że winy nasze zaprowadziły Go na Golgotę. On za to odpłacił nam przebaczeniem win naszych i szczęściem dla ludzkości — nie w zamian nie żądając, tylko — wiary! Ale zbrodnia pozostanie zbrodnią, bo prawo wymagało tylko życia za życie”. I naród ten, który dokonał zbrodni musi ukłęknać na kolana i złożyć Mu hold! Zdziwieni jesteśmy gestem Papieża Pawła VI-tego, który nieomylnie twierdzi, że: „Żydz nie są winni ukrzyżowania Chrystusa”. A kto? pytamy, jest moralnym sprawcą wymuszenia tego rodzaju cierpień i wyroku na Chrystusie? Papież w nawale spraw politycznych i organizacyjnych nie ma czasu na studiowanie słowa Bożego i najwidoczniej nie zgadza się ze św. Piotrem Apostołem, który mówi: „Tego za ułożoną radą — ukrzyżowawszy zabiliscie” (Dz. Ap. 2:23)

Śmierć jest cierpieniem — jest tragedią. Ale ta jedyna śmierć naszego Zbawiciela jest naszym szczęściem — naszym odkupieniem — naszym błogosławieństwem. Nasza nędza i nasze grzechy zadają Chrystusowi te cierpienia....

Już tyle mocarstw i tyle potęg przeszło do historii, ale mocarstwo Ducha Chrystusowego i Królestwa Bożego będzie na wieki.

I dla nas, jako wyznawców tej najpiękniejszej i najbardziej uduchowionej ideologii, dzień śmierci Zbawiciela jest naszym największym świętem — świętem, które obchodzimy z najwyższą czcią, szacunkiem i miłością dla Chrystusa. Święto to jest symbolem naszego udziału w cierpieniach, a przez nie również w odnowieniu i restytucji świata. Żadne najpiękniejsze zdanie, ani najpiękniejszy obraz nie odda całej potęgi, mocy, miłości, cierpienia i chwały, które mieszczą się w tych dwóch słowach: Chrystus — Golgota.

Uczeń Matejki, Jan Styka, pokusił się o to, by nadać tym słowom jaśniejszy wyraz, i po długich studiach utworzył dzieło: „The Crucifixion” (ukrzyżowanie), które znajduje się w Memorial Park w Los Angeles (USA). Kiedy człowiek stanie przed tą olbrzymią panoramą cierpienia — łzami zachodzą oczy, ale po chwili rozchyła się zasłona i przy dźwiękach surm anielskich pieśni widać Chrystusa z rozciągniętymi dłońmi i miliony zmartwychwstałych zdrażają do Niego na głos Jego wezwania Mocy i Miłości!

Bogu niech będzie za to chwała!

Wielka ta tragedia a jednocześnie wspaniałe dzieło okupu zostało przez Boga dobrze umiejscowione w czasie. Wierzmy, że będzie bardzo pożytecznym posiadać stuletni kalendarz obchodzenia Pamiątki ostatniej Wieczery Pańskiej, które poniżej umieszczamy.

STULETNI KALENDARZ OBCHODZENIA PAMIĄTKI OSTATNIEJ WIECZERZY PAŃSKIEJ I ŚMIERCI NASZEGO PANA

Rok	Nisan 13 do wiecz.	Dz. tygodn.	Rok	Nisan 13 do wiecz.	Dz. tygodn.	Rok	Nisan 13 do wiecz.	Dz. tygodn.
1900	Kwiecień — 12	Wtorek	1934	Marzec — 29	Czwartek	1968	Kwiecień — 11	Czwartek
1901	Kwiecień — 2	Czwartek	1935	Kwiecień — 16	Wtorek	1969	Kwiecień — 1	Wtorek
1902	Kwiecień — 20	Niedziela	1936	Kwiecień — 5	Niedziela	1970	Kwiecień — 19	Niedziela
1903	Kwiecień — 10	Piątek	1937	Marzec — 25	Czwartek	1971	Kwiecień — 8	Czwartek
1904	Marzec — 29	Wtorek	1938	Kwiecień — 14	Czwartek	1972	Marzec — 28	Wtorek
1905	Kwiecień — 18	Wtorek	1939	Kwiecień — 2	Niedziela	1973	Kwiecień — 15	Niedziela
1906	Kwiecień — 8	Niedziela	1940	Kwiecień — 21	Niedziela	1974	Kwiecień — 5	Piątek
1907	Marzec — 28	Czwartek	1941	Kwiecień — 10	Czwartek	1975	Marzec — 25	Wtorek
1908	Kwiecień — 14	Wtorek	1942	Marzec — 31	Wtorek	1976	Kwiecień — 13	Wtorek
1909	Kwiecień — 4	Niedziela	1943	Kwiecień — 18	Niedziela	1977	Kwiecień — 1	Piątek
1910	Kwiecień — 22	Piątek	1944	Kwiecień — 6	Czwartek	1978	Kwiecień — 20	Czwartek
1911	Kwiecień — 11	Wtorek	1945	Marzec — 27	Wtorek	1979	Kwiecień — 10	Wtorek
1912	Marzec — 31	Niedziela	1946	Kwiecień — 14	Niedziela	1980	Marzec — 30	Niedziela
1913	Kwiecień — 20	Niedziela	1947	Kwiecień — 3	Czwartek	1981	Kwiecień — 17	Piątek
1914	Kwiecień — 9	Czwartek	1948	Kwiecień — 22	Czwartek	1982	Kwiecień — 6	Wtorek
1915	Marzec — 28	Niedziela	1949	Kwiecień — 12	Wtorek	1983	Marzec — 27	Niedziela
1916	Kwiecień — 16	Niedziela	1950	Marzec — 31	Piątek	1984	Kwiecień — 15	Niedziela
1917	Kwiecień — 5	Czwartek	1951	Kwiecień — 19	Czwartek	1985	Kwiecień — 4	Czwartek
1918	Marzec — 26	Wtorek	1952	Kwiecień — 8	Wtorek	1986	Kwiecień — 22	Wtorek
1919	Kwiecień — 13	Niedziela	1953	Marzec — 29	Niedziela	1987	Kwiecień — 12	Niedziela
1920	Kwiecień — 1	Czwartek	1954	Kwiecień — 16	Piątek	1988	Marzec — 31	Czwartek
1921	Kwiecień — 21	Czwartek	1955	Kwiecień — 5	Wtorek	1989	Kwiecień — 18	Wtorek
1922	Kwiecień — 11	Wtorek	1956	Marzec — 25	Niedziela	1990	Kwiecień — 8	Niedziela
1923	Marzec — 30	Piątek	1957	Kwiecień — 14	Niedziela	1991	Marzec — 28	Czwartek
1924	Kwiecień — 17	Czwartek	1958	Kwiecień — 3	Czwartek	1992	Kwiecień — 16	Czwartek
1925	Kwiecień — 7	Wtorek	1959	Kwiecień — 21	Wtorek	1993	Kwiecień — 4	Niedziela
1926	Marzec — 28	Niedziela	1960	Kwiecień — 10	Niedziela	1994	Marzec — 25	Piątek
1927	Kwiecień — 15	Piątek	1961	Marzec — 30	Czwartek	1995	Kwiecień — 13	Czwartek
1928	Kwiecień — 3	Wtorek	1962	Kwiecień — 17	Wtorek	1996	Kwiecień — 2	Wtorek
1929	Kwiecień — 23	Wtorek	1963	Kwiecień — 7	Niedziela	1997	Kwiecień — 20	Niedziela
1930	Kwiecień — 11	Piątek	1964	Marzec — 26	Czwartek	1998	Kwiecień — 9	Czwartek
1931	Marzec — 31	Wtorek	1965	Kwiecień — 15	Czwartek	1999	Marzec — 30	Wtorek
1932	Kwiecień — 19	Wtorek	1966	Kwiecień — 3	Niedziela	2000	Kwiecień — 18	Wtorek
1933	Kwiecień — 9	Niedziela	1967	Kwiecień — 23	Niedziela			

Przypominamy, że Pamiątka ostatniej Wieczery Pańskiej obchodzona bywa wieczorem po godzinie szóstej. W tym czasie według rachuby starotestamentowej kończy się trzynasty a rozpoczyna cztertnasty nisan. Np. w roku 1969, 13 nisan trwa od wieczora 31 marca do wieczora 1 kwietnia; a więc Pamiątka ostatniej Wieczery Pańskiej wypada na dzień 1 kwietnia po godzinie szóstej wieczorem, w którym to czasie zaczyna się 14 nisan.

UWAGI DO KALENDARZA

Poniżej podajemy kilka uzupełniających uwag obliczenia dnia, miesiąca, i roku oraz ich uzupełnienia w tym kalendarzu.

DZIEŃ

Obliczenia czasu rozpoczęcia dnia było czynione w różny sposób między narodami. W I wieku przed Chrystusem uczony i historyk Rzymski pisze: „Babilończycy obliczali okres dnia pomiędzy dwoma wschodami słońca. Ateńczycy — pomiędzy dwoma zachodami słońca; Umbryjczycy — od południa do południa, a ogólnie inne narody — od rana do wieczora. Dopiero rzymscy kapłani i ich autorytet (zgodnie z egipskim pojęciem), sprawił, że dzień obliczano od północy do północy.

We wczesnych wiekach w starożytnym Egipcie dzień prawdopodobnie rozpoczynało rano, a w starożytnej Mezopotamii — wieczorem. Najwcześniejszą sugestią Biblijnego dnia jest zdanie zapisane w 1 Mojż. 1 : 5 „I stał się wieczór i stał się zaranek dzień pierwszy”. Chociaż naukowe analizowanie tego czasu jest o tyle trudne, że mowa tu jest o dniach epokowych — jest jednak wskazówką rozpoczynającego się dnia wieczorem. Żydzi prawdopodobnie zaprzestali obrachunku dnia od wschodu słońca wkrótce po opuszczeniu Egiptu, licząc dobę od wieczora do wieczora (3 Moj. 23 : 32). Jak już wspomnieliśmy za czasów panowania rzymskiego „późny wieczór” zamieniono na północ, na co zdają się wskazywać wiersze zapisane w Ew. św. Marka 11 : 11—12 (prawdopodobnie nie później niż o wschodzie słońca). Wiersze w Ew. Jana 20 : 1 wskazują, jakoby nowy dzień zaczynał się przed wschodem słońca. Oba sposoby obliczania są logicznie związane z rzymską „północą”, chociaż i inne wyjaśnienia mogą być możliwe. Przykładem tego sposobu liczenia mogą być wiersze zapisane w Ew. św. Jana 1 : 39, 4 : 6, 4 : 52.

MIESIĄC

Miesiąc rozpoczynał się w czasie, kiedy pierwszy now księżyc ukazał się wieczorem na niebie. Miesiąc księżycowy obejmuje okres 29,53 dnia. W powszechnie używanym hebrajskim kalendarzu znajdowały się następujące miesiące:

7	Tishri	30	Październik
8	Heshvan	29	Listopad
9	Kislev	30	Grudzień
10	Tebet	29	Styczeń
11	Shebat	30	Luty
12	Adar	29	Marzec
(13)	(Vadar)	(29)	w rok przestępny
1	Nisan	30	Kwiecień
2	Iyyar	30	Maj
3	Sivan	30	Czerwiec
4	Tammuz	29	Lipiec
5	Ab	30	Sierpień
6	Elul	29	Wrzesień

1-szy Tishri był nowym rokiem cywilnym, w kalendarzu żydowskim.

ROK

Rok z 355 dniami nazywał się „normalny rok urzędowy” — natomiast rok o 384 dniach nazywano rokiem przestępnym. Powszechnie używany i ustalony kalendarz był publikowany przez Rabbi Hillela (II-ca 359 A.D.). Był również używany przez wszystkich Żydów w Diasporze (w rozproszeniu). We wczesnych czasach Starotestamentalnych rok obliczano wczesną jesienią, podczas jesiennego zrównania dnia z nocą. Inne obliczenia podają wiosenne zrównanie dnia z nocą — jak podano w 2 Moj. 12 : 2.

Jak wiemy, Izrael stosował obie te zasady, rozpoczynając rok cywilny „świętem trąb” — jesienną, a rok religijny „świętem paschy” — wiosną. Rok miał 12 miesięcy, lub jeżeli to był rok przestępny — 13 miesięcy. Miesiąc przestępny wstawiany był około wiosennego zrównania dnia z nocą — przed miesiącem nisan. Rok słoneczny natomiast ma 3652421988 dnia.

USTALANIE KALENDARZA

W Biblijnych czasach było to odpowiedzialnością Sanhendrynu w Jerozolimie ustalenie i określenie kwestii związanych z kalendarzem. W praktyce była to rada złożona z trzech mężów.

Miesiąc rozpoczynał się, kiedy wieczorem ukazał się pierwszy now księżyc na niebie. Określenie, oznaczenie i ustalenie, że now księżyc miał się ukazać, a przez to i oświadczenie, że nowy miesiąc był odtąd zaczęty miało być ustalone przez radę arbitrażową, po wspólnym ustaleniu tego faktu. Wymagane było świadectwo dwóch członków rady dla ustalenia, że now księżyc był widziany.

W wypadku, gdy warunki atmosferyczne nie pozwalały ustalić pierwszego dnia nowiu, to długość miesiąca ustalano kolejno, raz 29 dni, następny 30 dni (lub dokładano dzień do wyrównania rachuby czasu).

Było także uzgodnione, że rok nie mógł mieć więcej niż 5 lub 6 miesięcy z dniami wyrównującymi rachubę czasu. Jak widać wiedza miała nie lada zadanie, by uzgodnić ten „niewzruszony miesiąc”, to jest uzgodnienie poświęcenia nowiu księżycy.

Drugą trudnością dla Rady Sanhendrynu było ustalenie, kiedy przestępny miesiąc miał być dodawany do roku, i jak ustalić ten rok przestępny. Ustalano to metodami obserwacyjnymi zniwa (przedwczesnych zbiorów ziarna) lub owocowaniem drzew, względnie obliczano metodami matematycznymi.

UWAGI KOŃCOWE

Podane wyżej obliczenia stuletniego kalendarza pamiątki śmierci naszego Pana są stosunkowo bardzo dokładne, gdyż są dziełem wybitnych uczonych naszych czasów, ale nie możemy tego samego powiedzieć o zasadach ustalenia kalendarza żydowskiego za czasów Pana Jezusa. Żydzi w owym czasie oznaczali najważniejsze daty drogą bezpośrednich obserwacji różnych fenomenów astronomicznych. Do tych dat należało przede wszystkim wyznaczenie początku roku, miesięcy oraz włączenie między niektóre miesiące — dnia neutralnego, jak również co trzy lata — całego miesiąca, by tym sposobem lepiej lub gorzej uzgodnić rok księżycowy z rokiem słonecznym.

Zasady określania tego kalendarza znajdujemy w specjalnym traktacie Mishny, zwanym „Rosh hashauah” — („Nowy Rok”). Są to zasady niezwykle proste w rzeczywistości. Najważniejszym znakiem, na który szczególnie zwracano uwagę był nów księżyca. Nie nasuwało to żadnych trudności, gdy nów księżyca był widoczny w Jerozolimie, wówczas specjalnie wyznaczeni kapłani zapalali ogniste znaki na górze Oliwnej, by ogłosić okolicznym wioskom, a za ich pośrednictwem i najdalszym okolicom, że w dniu następnym rozpocznie się nowy miesiąc.

Często jednak z racji klimatycznych lub też astronomicznych nie można było zobaczyć w Jerozolimie nowiu księżyca. Wówczas oczekiwano wieści od specjalnych gońców, rozesłanych po całej okolicy, którzy oświadczały, że mając lepsze warunki do zobaczenia księżyca niż mieszkańcy Jerozolimy, widzieli jego nów. Nakaz zgłaszania nowiu księżyca uważany był za tak dalece obowiązujący, że zwalniał nawet z obowiązku zachowania przepisu odnośnie przebycia drogi w sabat, by można było natychmiast udać się do Jerozolimy. Jeżeli jednak żadna wieść nie nadchodziła, wówczas on dzień oczekiwania dołączano dodatkowo do

poprzedniego miesiąca, a nowy miesiąc rozpoczynał się z dniem następnym.

Amerykańskie dzieło „Ephemeris” sumuje żydowski kalendarz w ten sposób:

„Starożytny Żydowski kalendarzowy rok posiada 12 miesięcy. Miesiąc rozpoczynał aktualnie zaobserwowany i widoczny pierwszy nów księżyca i dodawano miesiąc w nieregularnych odstępach do tych dwunastu miesięcy. Starożytny — empiryczny kalendarz był prawdopodobnie używany przez Chrześcijan jeszcze przez 4 wieki po Chrystusie. Daty w starożytnym żydowskim kalendarzu były prawdopodobnie konfrontowane z datami kalendarza Juliańskiego (Jeżeli oczywiście współczesne kroniki historyczne zawierają właściwe informacje).

Święto Pashy obserwowane było 14 Nisan i w starożytnym Hebrajskim kalendarzu początek tego miesiąca ustanawiany był przez obserwację nowiu księżyca.

Święty Jan (12:1—8) przenosi nas do tej pogodnej i pełnej słodyczy chwili na ucztę Jezusa w domu Szymona, którego prawdopodobnie Pan uleczył z trądu, a który też chciał w jakiś sposób złożyć dowód wdzięczności Zbawicielowi. Było to na 6 dni przed śmiercią Jezusa. Przy stole zasiadł również Łazarz — ten z zimnego i ponurego grobu.

Do stołu, jak dawniej służył Marta, a Maria w dowód wdzięczności wylewa na stopy Zbawiciela to co ma najkosztowniejsze — szpiżkanard miłości — najwyższej czci i adoracji.

I my również uczynimy to w ten wieczór, zgromadzeni przy stole wielkanocnym. Chcemy Cię obdarzyć najwyższą miłością Zbawiciela „Który dla nas stałeś się ubogim, abyśmy i my ubóstwem Twoim ubogaceni byli” 2 Kor. 8:9. Nie możemy w innym duchu i w innym stanie zasiąść do tego stołu paschalnego.

Wielki Cesarz rzymski, Julian Apostata, zapragnął zatrzeć wszelkie ślady po Chrystusie. Na drodze krzyżowej pobudował łuki tryumfalne i zaplanował przebudowę Jerozolimy. Na końcu swej kariery, ginąc, zawołał: „Zwyciężyłeś Galilejczyku”!

Tak! Chrystus zwyciężył! I nie tylko Juliana Apostatę. Chrystus i Golgota — to potęga miłości — to potęga zbawienia — to potęga Królestwa, o które się modlimy: „Przyjdź Królestwo Twoje, jako w niebie tak i na ziemi”.

(A.D.G.)

Gromadzenie skarbów

Motto:

„Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszcza i gdzie złodzieje podkopują i kradną; Ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszcza i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój — tam jest i serce twoje.

(Mat. 6:19—21).

Co mamy rozumieć przez skarby, które nie należy gromadzić, a także skarby, które należy gromadzić w niebie?

Skarb jest to rzecz wielkiej wartości, do której przywiązuje się duże znaczenie i które zajmuje niepoczesne miejsce w naszym sercu — oto skarb, o którym mówił nasz Zba-

wicieli. Jako Chrześcijanie winniśmy wiedzieć, że życie przyszłe ma większe znaczenie aniżeli jakiekolwiek rzeczy tego świata. Osądźmy obiektywnie, „duchem zdrowego rozsądku” (2 Tym. 1:7) sprawy, które mają wysoką wartość w naszym życiu codziennym.

Pan nasz nie nauczał nigdy ekstrawagancji, ani nie dawał instrukcji by gromadzić wielkie bogactwa. Według nauki Pisma Świętego nie należy też zadłużać się, lecz raczej rozumnie układać swoje sprawy, by w potrzebach materialnych nie być zależnym od kogo innego. Oczywiście trzeba oceniać rzeczy według ich wartości istotnej, oceniać zawsze rzeczy duchowe ponad materialne, „bo gdzie jest skarb twój — tam jest i serce twoje”.

„Skarby na tej ziemi”, bogactwa, poważanie, rodzina, interesy, mogą raptownie zniknąć; z chwilą śmierci tracimy z całą pewnością wszystko. „Jako nagi wyszedł z żywota matki swojej, tak się wraca, jako był przyszedł” (Kazn. Sal. 5:14; Ijob 1:21; 1 Tym. 6:7). Pan Jezus chce nas szczególnie pouczyć, że nasze stanowisko w Królestwie będzie zależało od naszego przywiązania do rzeczy duchowych w naszym życiu. Najdroższy skarb

dla Chrześcijanina to jest: być w społeczności z Bogiem i Jego Synem. Jest to skarb niewymowny, na którym winniśmy zawsze polegać. Tak długo, jak nasze serca do Niego należą, żaden wpływ tego świata — „mól i rdza” — nie mogą zepsuć ani ukraść naszego pokoju serca i ducha. Nasze przywiązanie do rzeczy duchowych, kultywowanych na tej ziemi, będzie skarbem w duchowym Królestwie.

Inny sposób gromadzenia skarbów w niebie stanowi służba naszemu Panu. Jakież będą dla nas te skarby, wdzięczność, miłość tych, którym pomogliśmy słowem zachęty do kontynuowania pielgrzymki po tej wąskiej drodze. Pomyślcie o wdzięczności tego, który usłyszał słowo Prawdy drogą ofiary Waszego pieniądza czy Waszego czasu.

Oto kilka małych przykładów, które mogą nas uprzedzić do Królestwa, lecz nie mogą iść za nami. Jeśli skarb nasz jest w niebie to żadne rozczarowanie tego życia nie będzie mogło nas złamać. Powiedzmy sobie wraz z Jozuem: „Ja i dom mój będziemy służyli Panu”. (Jozue 24:15).

„AURORE”.

PRZESTROGA DLA CHRZEŚCIJAN

Niechaj nikt nie zwodzi siebie, albowiem można:

1. Dawać jak „Ananiasz” Dzie. 5:2.
2. Chcieć umierać śmiercią sprawiedliwych jak „Balaam” 4 Moj. 23:10.
3. Przynosić ofiarę jak „Kain” 1 Moj. 4:3.
4. Wyznawać jak „Demas” 2 Tym. 4:10.
5. Plakać jak „Ezaw” 1 Moj. 27:38.
6. Uleknąć się słowa jak „Feliks”. Dzie. 24:25.
7. Chętnie słuchać słowa jak „Herod”. Mar. 6:20.
8. Służyć człowiekowi Bożemu jak „Giezy” 2 Król. 5:20.
9. Być gorliwym dla Boga jak „Izrael”. Rzym. 10:2.
10. Należać do uczniów jak „Judas”. Dzie. 1:25.
11. Brać udział w służbie Bożej jak „Kore”. 4 Moj. 16.

12. Opuścić Sodomę jak żona Lota... 1 Moj. 19:26.
13. Urządzić sobie kaplice jak „Michas”. Sędz. 17:5.
14. Prosić o modlitwy za siebie jak „Faraon” 2 Moj. 8:8.
15. Odmawiać długie modlitwy jak Faryzeusze. Mat. 23:14.
16. Prorokować jak „Saul” 1 Sam. 10:10.
17. Mieć wielu stronników jak „Teudas” Dzie. 5:36.
18. Posiadać lampy (znak prawdy) jak Głupie Panny. Mat. 25:1—13.
19. Być blisko królestwa Bożego jak Młodzieniec Mat. 19:16—22.
20. Prorokować, wiele czynić w imieniu Jezusa. Mat. 7:22, 23.

A jednak być potępionym.

Jedna owczarnia i jeden pasterz

„Jam jest on pasterz dobry... i duszę swoją kładę za owce. A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni i te muszę przywieść i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz”. Jan. 10:15—16.

„Będzie jedna owczarnia i jeden pasterz”.

W tych słowach nasz Pan przedstawia obraz przyszłego świata, w którym ukazuje nam wielkie dzieło, którego wypełnienia oczeku-

jemy. Jeżeli to dzieło w przytoczonych słowach Ewangelii na razie jako duchowa wizja jest podane, niemniej jednak w niepowstrzymanym biegu czasu nadejdzie godzina, gdy ta wizja znajdzie swe pełne urzeczywistnienie.

Lecz dziś żyjemy w innej rzeczywistości. Jak wygląda ta rzeczywistość wystarczy spojrzeć na nasze otoczenie. Gdy w niedzielny po-

ranek znajdziemy się w jakimś większym mieście i przejdziemy się po jego ulicach. zobaczymy ludzi zdających do różnych świątyń. Są to religijne i wierzące owieczki, które na dźwięk dzwonków spieszą do miejsca, gdzie od swych pasterzy mają otrzymać pokrzepienie i naukę. Aby ich owieczki nie pomyliły się i nie trafiły przypadkiem do innego rewiru, każdy dom modlitwy ma swoją nazwę, czas i godzinę nabożeństw, które są podawane w zaproszeniach i ogłoszeniach. Istnieje wiele kierunków religijnych. Każdy z nich mniej lub więcej ograniczył swoje pastwiska, aby w swoim gronie ucztować, utrzymywać społeczność sprawować nabożeństwa i zgodnie z potrzebami i obyczajem pełnić służbę Bożą.

Tak się dzieje we wszystkich denominacjach i chociaż każda dla siebie — wszystkie czerpią duchowy pokarm przeważnie z Pisma świętego.

Jednakże choć wszystkie te kierunki opowiadają to samo Słowo Boże stwierdzamy, że w ich opowiadaniu i nauce, a w szczególności w ich wyłożeniu i w pojmowaniu istnieją wielkie rozbieżności i pomimo jednego Pisma św. różnorodność wierzeń jest zjawiskiem powszechnym.

Pośród wielu kierunków i istniejących grup religijnych znajdujemy, że we wszystkich tych kościołach zarówno ich pasterze jak i owieczki twierdzą, że tylko ich nauka jest zgodna z Pismem świętym i że jest to prawdziwa Ewangelia, którą oni głoszą. Przy znacznej liczbie różnych wierzeń, z których każda twierdzi i rości sobie pretensje posiadania wyłącznej prawdy, nie można tych zapewnień brać na serio. Jest rzeczą pewną, że poszczególne ugrupowania posiadają część prawdy, lub mają niektóre nauki, które odpowiadają prawdzie. Lecz jest to za mało aby z tego zbudować gmach prawdy Bożej. Tak jak jedna jaskółka jeszcze nie czyni lata, podobnie jest niemożliwe z małej ilości kamieni wybudować dom wiary.

Z drugiej strony słowo Boże jest wielostronną cudowną, wspaniałą budową, składającą się z wielu pojedynczych kamieni. O tej całej budowie prawdy Bożej, o jej całości mówi Ap. Paweł gdy twierdzi: „Albowiem nie chroniłem się abym wam nie miał oznajmić wszelkiej rady Bożej”. Dz. Ap. 20 : 27.

Jeżeli ta rada Boża jest częściowo zakryta, to jednak ona istnieje. Różnorodność kościołów i wielki stąd chaos, jak to już zostało naświetlone jest tylko małym wycinkiem obrazu nominalnego chrześcijaństwa, które znajduje się na obliczu ziemi. Statystyka podaje przeszło 500 różnych chrześcijańskich ugrupowań.

Wobec takiego rozbitcia chrześcijaństwa nie dziwi nas, jeżeli człowiek logicznie myślący tak daleko się posuwa, że nie chce nic wiedzieć o wszystkim co dotyczy Ewangelii, wiary lub religii. Ale taki człowiek zgodnie z przysłowiem wylewa dziecko wraz z wodą.

Inny znów, który przez uciski i ciężkie doświadczenia zakosztował nicości i nietrwałości wszelkich materialnych dróg, w poszukiwaniu nieprzemijających, wiecznych wartości natrafia na wielki labirynt chrześcijańskich poglądów i w jego sercu powstaje pytanie: gdzie można znaleźć prawdę? Co możemy takiemu odpowiedzieć?

Odpowiadamy: w Słowie Bożym. Psalmista powiada: „Abowiem szczerze jest słowo Pańskie i wszystkie sprawy jego wierne”. Psalm 33 : 4. A nasz Pan dodaje: „Poświęćże je w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą”. Jan. 17 : 17. Do istniejącego wielkiego zamieszania dochodzi jeszcze główna przyczyna tego stanu rzeczy — działalność szatana, księcia ciemności i kłamstwa, który od początku historii ludzkości usiłuje przedstawić światłość jako ciemność, a prawdę jako kłamstwo. Do tego celu posługuje się istotami ludzkimi i duchowymi. W czasach ostatecznych, w których żyjemy wzrasta aktywność znaków i cudów kłamstwa. Wierzmy, że osiągnie ona wielkie efekty szczególnie wśród ludzi łatwowiernych. Nasz Pan dał ostrzeżenie: „I powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą znamiona wielkie i cuda tak, iżby zwiedli (by można) i wybranych”. Mat. 24 : 24.

Do takich stosuje się pogródka proroka: „Biada tym, którzy ciągną nieprawość powrozami marności, a grzech jako powrozem wozowym. Którzy mówią: niech się pospieszy, a niechaj nie omieszkuje sprawa jego, abyśmy ją widzieli: niech się przybliży i przyjdzie rada świętego izraelskiego żebyśmy się dowiedzieli. Biada tym, którzy nazywają złe dobrem, a dobre złem, którzy pokładają ciemność za światłość, a światłość za ciemność, którzy pokładają gorzkość za słodkość, a słodkość za gorzkość”. Izaj. 5 : 18—20.

Zwyczajny człowiek ze swą wiedzą i mocą nie będzie w stanie pokonać przeszkody na drodze do poznania prawdy. Potrzeba do tego pomocy Bożej, aby można osiągnąć prawdziwą znajomość Ewangelii chwały Chrystusowej.

Nasz Pan wyjaśnia to w słowach: „Żaden do mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec mój, który mię posłał nie pociągnie, a ja go wzбудzę w ostateczny dzień. Żaden nie może przyjść do mnie, jeśli mu nie było dane od Ojca”. Jan. 6 : 44, 65.

Jeżeli więc ktoś został pociągnięty do Jezusa, winien całe życie mieć w pamięci, że został wybrany ze świata, co oznacza dla niego szczególną łaskę Bożą i niepowtarzalny zaszczyt. Wiedźmy, że gdy „zupełność z pogan” zostanie wybrana i zapieczętowana, nastanie koniec powołania do tej łaski, a droga do niebiańskiej chwały zostanie na wieki zamknięta. Lecz wszyscy obdarzeni łaską niebiańskiego powołania będą ustawicznie mieć światłość i siłę ducha z wysokości i coraz więcej rozumieć głębokie prawdy słowa Bożego wie-

dząc, że w nim znajduje się wielki Boski plan zbawienia, najgłębsza mądrość i zupełna harmonia.

Dlaczego tylko niewielu to widzi i pojmuje? Dlatego, że zaszczyt zrozumienia prawdy mają tylko ci, którzy otrzymali ducha prawdy. Dla wszystkich innych jest ona zamknięta i zapieczętowana. W tym ujawnia się prawda słów: „Ale cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są ducha Bożego, albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać przeto, że duchownie bywają rozsądzone”. 1 Kor. 2 : 14. „Lecz gdy przyjdzie on duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę”... Jan. 16 : 13.

Dla takich, którzy otrzymali ducha prawdy słowo Boże coraz bardziej jest otwierane i ukazuje im jak to Salomon mówi: „Sprawiedliwi są wszystkie słowa ust moich; nie masz w nich nic nieprawego ani przewrotnego”. Przyp. 8 : 8. Słowa te trafiają do zrozumienia i są proste dla tych, którzy osiągnęli znajomość prawdy Bożej. Szkocki reformator Jan Knox w czasie rozmowy z królową Marią Stuart na temat prawd biblijnych wyraził następujące zdanie: „Słowo Boże jest jasne samo w sobie i jeżeli gdziekolwiek wydają się w nim pewne miejsca sprzeczne, wtedy duch święty, który nigdy sam przeciwko sobie nie jest w sprzeczności, te trudne miejsca wyjaśnia w innych miejscach Pisma świętego”.

To jest znajomość Pisma świętego w świetle ducha świętego, który o wszystkim co jest napisane w słowie Bożym daje jasność, gdyż ten duch wszystkiego się bada, także głębokości Bożych, jak to mówi Ap. Paweł i prowadzi nas we wszelką prawdę. To ma miejsce ze wszystkimi owcami Jezusa. Dla wszystkich innych ludzi słowo Boże pozostaje zamknięte. Dla ludzi, którzy są owieczkami jakiegokolwiek nominalnego kościoła nie ma gwarancji przynależności do owiec Jezusa Chrystusa. O tym mówi nasz Pan w słowach: „Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech. Wiele ich rzecze mi dnia onego: Panie, Panie! izażeśmy w imieniu twoim nie prorokowali, i w imieniu twoim diabłów nie wyganiałi i w imieniu twoim wiele cudów nie czynili? A tedy im wyznam: Żem was nigdy nie znał; odświeciecie od mnie, którzy czynicie nieprawość”. Mat. 7 : 21—23.

Dlatego powołani powinni pamiętać na napomnienie Pańskie: „Usiłujcie, abyście weszli przez ciasną bramę: albowiem powiadam wam: Wiele ich będą chcieli wniknąć, ale nie będą mogli. Gdy wstanie gospodarz i zamknie drzwi, a poczniecie stać przede drzwiami i kolatać we drzwi mówiąc: Panie, Panie! otwórz nam, tedy on odpowiadając rzecze wam: Nie znam was skądście. Tedy poczniecie mówić: Jadałszy przed tobą i pijaliśmy i uczyłeś na ulicach naszych. A on rzecze: Powiadam wam

nie znam was skądście: odświeciecie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość”. Łuk. 13 : 24—27.

Prawdziwe dzieci Boże mają świadectwo: „Bo którzykolwiek duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi. Tenże duch poświadcza duchowi naszemu iż jesteśmy dziećmi Bożymi”. Rzym. 8 : 14 i 16. Dalej mówi Apostoł wyraźnie: „Lecz wy nie jesteście w ciele, ale w duchu, gdyż duch Boży mieszka w was: a jeżeli kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego”. Rzym 8 : 9. Do tego nie pomoże żadna denominacja, żadna kaplica, ani przynależność do jakiegokolwiek religijnej społeczności. Jedynym dowodem i gwarancją jest duch Boży. Przez niego owce znają głos prawdziwego pasterza i postępują za nim, gdziekolwiek ich prowadzi wiernie aż do końca.

Nadejdzie dla nich czas, gdy dobry pasterz zabierze ich do siebie, gdzie będą oglądać pasterza i króla twarzą w twarz po wszystkie czasy.

Wszystkie znaki czasów przemawiają za tym, że żyjemy w czasie, w którym ostatnie owce Jezusa Chrystusa zostaną wybrane ze świata, przygotowane i popieczętowane. Gdy dzieło to zostanie dokonane wówczas rozpoczyna się sądy nad ludzkością, a w tych sądach nastąpi zniszczenie rzeczy chwiejących się wraz z labiryntem wielkiego nominalnego chrześcijaństwa.

„I będzie Babilon, który był ozdobą królestw i sława zachości Chaldejczyków jako powrócenie od Boga Sodomy i Gomory”. Izaj. 13 : 19. „Takim pędem wrzucony będzie Babilon, miasto ono wielkie i już więcej nie będzie znaleziony”. Objaw. 18 : 21. Te ciężkie sądowe dzieła Boże są przypodobane do prac przygotowawczych przy budowie nowego domu — nadchodzącego królestwa, którego rządy obejmie „dobry i wierny Pasterz”.

Będzie to czas, gdzie drugie owce, które nie są z pierwszej owczarni będą słuchać Jego głosu, a On dobry pasterz będzie ich prowadził i wówczas wypełnią się słowa, że będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Chcielibyśmy jeszcze zwrócić uwagę na kilka słów Pisma świętego dotyczących pracy dobrego pasterza nad Jego owcami. Prorok Izajasz o tym mówi: „Jako pasterz trzodę swoją paść będzie: do naręcza swego zgromadzi baranki i na łonie swoim piastować je będzie, a ssące poprowadzi łagodnie”. Iz. 40. 11. „Ja sam paść będę owce moje i ja im poczynię legowiska mówi Pan. Zgubionej szukać będę, a zapłoszoną przywiodę i połamaną zawiążę, a słabą posilę; ale tłustą i mocną wytracę, bo ja będę paść prawdziwie”. Ezech. 34 : 15—16. Nowy duch powieje nad ludzkością i ziemią, gdyż według Joela 2 : 28—29 duch Boży będzie wylany na wszelkie ciało, a skutki tego powiewu i działania będą chwalebne, gdyż wy-

pełnią się wspaniałe obietnice proroków: „Tedy się otworzą oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą. Tedy podskoczy chromy jako jelen, a niemych język śpiewać będzie”. Izaj. 35 : 5—6.

„I nie będą się błąkać oczy widzących i uszy słuchających pilnie słuchać będą. Serce głupich (nierozumnych) zrozumie umiejętność, a język jakających się, prędko i rzetelnie (wyraźnie) mówić będzie”. Izaj. 32 : 3—4.

„Oczy twoje patrzeć będą na nauczycieli twoich. I choćbyście się obrócili na prawo lub na lewo, uszy twoje będą słyszeć za tobą mówiący głos:

Ta jest droga, chodźcie po niej”. Izaj. 30 : 21. (tłum. Elberf.).

„I będzie tam droga i ścieżka, która droga świętą słynąć będzie; nie pójdzie po niej nieczysty, ale będzie dla onych samych. Którzy tą drogą pójdą i głupi nawet nie zbłądzą. Nie będzie tam lwa, a okrutny zwierz nie będzie chodził po niej, ani się tam znajdzie, ale wybawieni po niej chodzą. Odkupieni mówią: Pańscy nawrócą się i przyjdą na Syon z śpiewaniem, a wesele wieczne będzie na głowie ich; radość i wesele otrzymają, a żal i smutek uciecze”. Izaj. 35 : 8—10.

Będzie to czas, gdzie prawda i sprawiedliwość, miłość i pokój zakwitną na obliczu ziemi i będą rosnać do pełnej dojrzałości. „Nie będą

szkodzić ani zabijać na wszystkiej górze mojej świętej, bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest”. Izaj. 11 : 9.

„Dam zakon mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego i żaden brata swego mówiąc: Poznajcie Pana! bo mię oni wszyscy poznają od najmniejszego z nich, aż do największego z nich, mówi Pan: bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej”. Jerem. 31 : 34. Gdy te wszystkie prorocze wypowiedzi zostaną urzeczywistnione, wówczas będzie to czas, gdzie dobry pasterz wszystkie swoje owce poprowadzi do źródeł wód żywych i kiedy ludzkość w wierze, pobożności i Boskim posłuszeństwie stanie się jedną trzodą, a wszystkie te owce dobry pasterz odda Bogu Ojcu. Sam Syn również będzie poddany Temu, który Mu poddał wszystkie rzeczy, aby Bóg Ojciec był wszystkim we wszystkim. 1 Kor. 15 : 19.

Wówczas dla ludzkości nastąpi pełne wypełnienie anielskich słów pieśni rozbrzmiewającej na Betlejemskich polach podczas narodzenia Syna Bożego: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój, a w ludziach dobre upodobanie.

Przedruk

WIECZERZA PAŃSKA

bieżącego roku Pamiątka Ostatniej Wieczerzy Pańskiej przypada według rachuby biblijnej na wtorek, dnia 1 kwietnia po godzinie 6-tej wieczorem

PRZYSZŁOŚCI WIOSNA

1. Przemineła zimy pora,
Znikły śniegi, zielen w koło,
Słychać rechot żab z wieczora,
Ptaszki śpiewają wesoło.
2. Cudna wiosna sypie kwiaty,
Pola, łąki stroi hojnie;
Ziemia wdziewa nowe szaty
I ozdabia się przystojnie.
3. Lecz istnieją jeszcze lody
Między narodami świata,
Brak miłości, pięknej zgody,
Brat zabija swego brata.
4. Jednak Bóg nam wiosnę sprawi,
Która stopi lody złości,
5. Chrystus żyje i czas zdarzy
Naprawienia wszystkich rzeczy,
Spłoszy smutek z każdej twarzy
Uwielbiony Syn Człowieczy.
6. Chrystus sprawi pokój wieczny,
Nikt nie dozna trudów znoju,
Każdy będzie tam bezpieczny,
Bo On jest Księżem Pokoju.
7. Będzie to chwila wspaniała,
Zmartwychwstania pięknej wiosny;
Pozna Boga ludzkość cała,
Z serca wzniesie hymn radosny.

A.Z.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ

WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a
Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

MARZEC — KWIECIEŃ 1969 R.

Nr 2

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich

Ps. 119 : 27

Prawda Pańska trwa na wieki

Ps. 117 : 2

Prawdę i Pokój mitujcie

Zach. 8 : 19

Spis treści

Powołanie Abrahama	17
Ofiary — jedna przyjęta, druga zostawiona	20
Co widząc ziemia zadrżała	24
Mocne złudzenia	27
Dziedzinec, jego znaczenie	29

Powołanie Abrahama

„Uczynię cię w naród wielki i będę błogosławił i uwielbię imię twoje i będziesz błogosławieństwem”. *1 Kp. 12 : 2*

W 400 lat po potopie Pan Bóg powołał Abrahama. Trzech synów Noego stało się jakoby korzeniami dla różnych pokoleń rodzaju ludzkiego, rozrośniętych w różnych kierunkach. Mówiąc innymi słowami, świat rozwinął się na trzy różne gałęzie z trzech synów Noego a mianowicie: Z pokolenia Sema pochodzi rasa Semitów i Żydzi. Cham jest ojcem rasy murzyńskiej; zaś od Jafeta mamy rasę kaukaską, z której pochodzą narody europejskie. Z tych trzech pokoleń pochodzą wszystkie rasy, ludy i języki, jak promienie światła wychodzące z jednego źródła.

W ciągu 400 lat okolica, zwana „kolebką rodu ludzkiego”, położona w pobliżu Babilonii, musiała się bardzo zaludnić. Skłonność do większej degradacji, już i tak upadłego rodzaju ludzkiego — objawiała się coraz więcej. Chociaż Noe i jego synowie z żonami mocno wierzyli w Boga, będąc zachowani w Arce, ponieważ mieli sposobność poznać Jego potęgę, mądrość i wielkość — to jednak w stosunkowo krótkim czasie ich potomstwo utraciło wiarę w Boga i w obietnicę, że Bóg już nigdy nie będzie karał ludzi potopem i dlatego postanowili wybudować wieżę, do której w razie ponownego potopu mogliby się chronić i nie poddać wyrokowi Bożemu.

W tym to czasie i miejscu jedność rasy i języka została od Boga pomieszana. W jaki spo-